

Kruchy spokój na rynku ropy naftowej pozwolił amerykańskiemu dolarowi odzyskać część strat, jakie poniósł przez cały tydzień w stosunku do wielu europejskich walut. Banknot odzyskał nieznacznie straty również w stosunku do franka szwajcarskiego odbijając się od rekordowo niskiego poziomu.

Inwestorzy w minionym tygodniu kierowali własne fundusze do mniej ryzykownych aktywów takich jak franka szwajcarskiego i japońskiego jena w odpowiedzi na skok cen ropy naftowej i z obawy, że niepokój może rozprzestrzenić się z Libii do innych głównych producentów ropy naftowej. Dolar, który w przeszłości miał tendencję do umacniania w wyniku wzrostu awersji do ryzyka, tym razem tracił na wartości. Inwestorzy opowiedzieli się przeciwko nabieraniu dolarów w portfele, w wyniku obaw względem wzrostu stóp procentowych w różnych krajach (Unia Europejska, Anglia, Polska).

Bank Anglii i Europejski Bank Centralny, zmierzają w kierunku zacieśniania polityki monetarnej, a amerykańska Rezerwa Federalna, zachowuje umiarkowane stanowisko. W związku z tym wydaje się mało prawdopodobne, aby w najbliższym czasie zaszły jakieś zmiany polityki pieniężnej. Na postawienie takiej tezy skłaniają najnowsze dane makro z USA. Departament Handlu podał, że wzrost gospodarczy w czwartym kwartale wyniósł 2,8%, czyli mniej niż szacowano.

Układ techniczny na rynku EUR/USD w dalszym ciągu pozostaje bez zmian. Obecnie pozostajemy w trendzie wzrostowym, dlatego oznacza to dominację byków. Linia trendu wzrostowego pozostaje nienaruszona, co świadczy o sile strony popytowej. Kontynuacja tendencji wzrostowej jest prawdopodobna. W dzisiejszej sesji wzrosty mogą sięgnąć do 1,3880.

Podobny obraz kształtuje się na rynku GBP/USD. W ciągu ostatniej sesji kurs zbliżył się do ważnego wsparcia – 1,6080, dlatego jest to dla strony popytowej silny impuls. Obecnie znajdujemy się nad tym poziomem, dlatego dalsza wędrówka byków na północ jest prawdopodobna. Obecnie dominuje strona popytowa, dlatego dalszy wzrost kursu pary walutowej do 1,6260 jest realny.

Na rynku USD/JPY w ciągu ostatnich sesji wygenerowała się dużego rozmiaru fala spadkowa. W pierwszej połowie sesji jest szansa na lekkie odreagowanie ze strony byków, jednak na duży odwet raczej nie ma, co liczyć. W dłuższym horyzoncie czasowym nadal pozostajemy w trendzie spadkowym, dlatego nadal istnieje groźba spadku notowań do 81,10.

Podobny scenariusz rozwoju sytuacji występuje na rynku USD/CHF. Kurs pary walutowej dynamicznie spada w ciągu ostatnich sesji. Opór w okolicy 0,9790 skutecznie zablokował dalszą ekspansję byków na północ. W dłuższym horyzoncie czasowym może pogłębić się korekta spadkowa do 0,9200.

Także na rynku USD/PLN w ostatnich sesjach dominuje strona podażowa. Taki układ sił nie powinien ulec zachwianiu w najbliższych dniach. Zejście kursu na niższe rejony jest prawdopodobne. Celem niedźwiedzi jest rejon 2,8500.

Z kolei na rynku EUR/PLN nastąpiła szybka zmiana układu sił. Inwestorzy postanowili zrealizować część zysków. Analiza techniczna wykazuje dominację strony podażowej, dlatego kolejne spadki kursu do 3,9500 mogą być realne. Ważną strefą obrony jest poziom 3,9500. Po przełamaniu tego wsparcia spadki mogą pogłębić się do 3,9300.

Krzysztof Wańczyk, **FTS Capital Group**